CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.

Cena za egzemplarz w cał. państwie 60 hal.

Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

Ogłoszenia
przyjmuje Administracya, ul. Sokoła l. 4, gdzie też udziela się bezpłatnie wszelkich wyjaśnień i porady w sprawach reklamy, w szczególności przy układaniu treści ogłoszeń.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną" i „Gazetę Wieczorną" w Biurze dzienników „Promień", ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5064. Lwów, czwartek 5 lutego 1920 Rok X

Rząd polski porozumiewa się z Rumunią i państwami kresowemi!

Anglia poprze Polskę przeciw bolszewikom!

Moment zwrotny.

Lwów, 4. lutego.

Nasza agencya telegraficzna podała wreszcie wczoraj urzędowe doniesienie o propozycyi Rady komisarzy ludowych, adresowanej do naczelnika Piłsudskiego, a podpisanej przez Lenina, Cziczerina i Trockiego. Jakkolwiek zatem jest to narazie tylko telegram iskrowy, niemniej jednak jest dokumentem oficyalnym.

Propozycya ta obejmuje oznaczenie linii demarkacyjnej, gotowość rokowań pokojowych, bezwarunkowe uznanie niepodległości i suwerenności Polski. Mieści ona również zapowiedź zatwierdzenia tej propozycyi w najbliższym czasie przez komitet wykonawczy Rad. Enuncyacya stwierdza, że rząd sowiecki nie zawarł żadnego traktatu, ani z Niemcami, ani z innem państwem, któryby był wymierzony przeciw Polsce.

Dla ewentualnych rokowań pokojowych doniosłym jest punkt czwarty propozycyi, orzekający, że „nie chodzi o interesy rzeczywiste Polski i Rosyi niema ani jednej kwestyi czyto charakteru terytoryalnego, czy ekonomicznego lub innego, któreby nie mogły być rozstrzygnięte w drodze pokojowej zapomocą rokowań, ustępstw i wzajemnych układów, jak to ma miejsce w chwili obecnej przy rokowaniach z Estonią".

Nie ulega zatem wątpliwości, że mamy do czynienia z realną ofertą pokoju ze strony Rosyi sowieckiej. Doniosłość momentu jest widoczną, i przypomina dla Polski chwile poprzedzające pierwsze zawieszenie broni z Niemcami.

Nie może być niestety mowy o całkowitej naszej niezależności w rokowaniach z Rosyą. Za wielką na to jest nasza nietylko zależność, ale i wspólność interesów z Zachodem. Zresztą nawet podczas rokowań, nie możemy zaniechać zbrojeń, nie możemy również rezygnować z dowozu do Polski żywności i wogóle artykułów pierwszej potrzeby.

Nie ulega jednak wątpliwości, że mimo to Polska ma w tym momencie szerokie ramy swobodnej decyzyi podczas ewentualnych rokowań z Rosyą.

Wynika to z następujących rozważań. Od zachodu, od nieprawdopodobnej zresztą napaści ze

Ciąg dalszy na str. 2-giej.

Rząd polski porozumie się z Rumunią i państwami kresowemi,

zanim udzieli definitywnej odpowiedzi Rosyi.

Warszawa, 4. lutego.

(Telef.) (G) „Nowiny Codzienne" podają, że wobec propozycyi pokojowych rosyjskiego rządu sowietów, rząd polski porozumie się najpierw z rządami Rumunii, Estonii i Łotwy, oraz z koalicyą, a dopiero potem udzieli bolszewikom jasnej i stanowczej odpowiedzi.

Anglia będzie popierała Polskę?

Tak twierdzi „Morning Post".

Warszawa, 4. lutego.

(Telef.) (G) Wbrew odmiennym informacyom zarówno tutejszych kół politycznych jak i doniesieniom warszawskiego korespondenta „Morning Post" wczoraj słychać tu było, jakoby reprezentant Anglii w Warszawie, złożył na ręce Naczelnika Państwa oświadczenie, iż Anglia będzie popierała Polskę w wojnie z bolszewikami.

Prasa moskiewska o propozycyi pokojowej.

Wiedeń, 4. lutego.

(Telef.) (u) Moskiewska prasa omawiając przedłożoną Polsce propozycyę pokojową pisze: Rząd republiki sowieckiej jest przekonany, że Polska tym razem nie odrzuci propozycyi pokojowej, lecz weźmie ją pod rozwagę, a to z następujących przyczyn:

1. Rząd polski nie zechce dłużej prowadzić wojny, która niesie ze sobą ujemne skutki dla ludu polskiego i niszczy cały kraj.

2. Koalicyjne państwa wycofały się już z czynnej akcyi przeciw Rosyi sowieckiej a Judenicz, Kołczak i Denikin są pokonani. Polska więc chyba nie zechce być jedynym wrogiem Rosyi sowieckiej.

3. W razie rozpoczęcia rokowań pokojowych mógłby się równocześnie zacząć handel wymienny między Polską a Rosyą, z którego to handlu Polska odniesie znaczne korzyści.

4. Setki tysięcy ludzi wróciłoby z frontu do pracy i do odbudowy kraju.

5. Polska powinna wiedzieć, że Anglia robiłaby olbrzymie interesa popierając obie strony przez dostarczanie im rozmaitych artkułów.

6. Rozpoczęcie rokowań pokojowych otwiera przed Polską nowe drogi i nowe cele.

Nie było narad w Belwederze.

Warszawa, 4. lutego.

(PAT) Wiadomość o rzekomem odbyciu wczoraj w Belwederze narady w sprawie bolszewickiej propozycyi pokojowej pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Rosya ogłasza stan pokojowy z Estonią.

Wiedeń, 4. lutego.

(Telef.) (G) Rząd sowiecki ogłosił zapomocą depeszy iskrowej, że o północy 1. na 2. lutego nastąpił stan pokojowy między Rosyą sowiecką a Estonią.

Sztab armii Denikina reorganizuje się.

Wiedeń, 4. lutego.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą: Sztab rozbitej armii Denikina został zreorganizowany. Wszystkie miejsca kierownicze zajęli oficerowie angielscy, którzy obecnie prowadzą operacyę wojenną.

Linia frontu bolszewickiego na Podolu.

Wiedeń, 4 lutego.

(Telef.) (u) Wedle doniesień z Moskwy front bolszewicki na Podolu biegnie następująco: Około 35 wiorst na południowy wschód od Nowogrodu Wołyńskiego, na zachód od Czudnowa następnie w kierunku południowym koło Lubaru, Sieniawy, Piławy na zachód od Derażni, Jełtuchy i na poł. zachód od Baru

strony Niemców jesteśmy zaasekurowani. Niemcy nie mogą, choćby chcieli, powrżyć się na coś podobneg. Mamy dalej do dyspozycyi armię, mniejszą naturalnie od rosyjskiej, ale sprawniejszą, i bez porównania bardziej świadomą związku ze sztandarem, pod którym się walczy.

Koalicya sama okazuje dzisiaj brak woli wobec Rosyi, i brak programu. Zwróćmy uwagę np. na to, co pisze „Temps" do niedawna, ujmujący się energicznie za odbudową Rosyi. „Dzisiaj mowy niema o ekspedycyi do Rosyi, jak tego pragnął Churchill i jego doradcy militarni, lądowi i morscy. Niema również mowy,— powiada „Temps"— by wejść w normalne stosunki z sowietami, jak to zarzucali Lloyd George'owi ze strony jego przeciwników, czy też przyjaciół „Labour Party". Pozostaje gotowość pomagać materyalnie, przeciw agresyi bolszewickiej, państwom narodowym, sąsiadującym z Rosyą obecną, niepodległem prawnie bądź faktycznie. Pozostaje gotowość wymiany towarów pomiędzy kooperatywami rosyjskiemi a krajami sprzymierzonymi i neutralnymi". „Wypadki rosyjskie zwykle dementują wszelkie metafory (syntezy), od miażdżącego walca aż do drutu kolczastego".

Ostatnie wyrażenie nader jest charakterystyczne na szpaltach „Temps'", do niedawna rewindykującego całość Rosyi Kołczaka, czy Denikina, wyjąwszy oczywiście Polskę i Finlandyę. Jestto ni mniej ni więcej, jak ostra krytyka słynnego do niedawna wyrażenia, którego użył Clemenceau podczas jednej z ostatnich mów, wygłoszonych w parlamencie.

Opinia zatem francuska, elementów bardzo umiarkowanych i bardzo zainteresowanych w kapitałach francuskich, zaangażowanych w Rosyi, zajmuje wobec Rosyi sowieckiej stanowisko, dyametralnie sprzeczne z tem, co rok temu jeszcze uchodziło za dogmat. Francya nie myśli dzisiaj nietylko o bezpośredniej walce z Rosyą, ale nawet o pośredniej, która wyrażała się według formuły Clemenceau w postaci drutu kolczastego, którym miano okolić Rosyę. Jak wiadomo przeznaczał Clemenceau tę rolę drutu kolczastego Rumunii, ale w pierwszym rzędzie Polsce.

Abstrahując od frazeologii społeczno politycznej, w którą jest ubrana deklaracya Lenina, Cziczerina i Trockiego, należy stwierdzić, że w interesie obecnym Rosyi leży poniechania walki z Polską.

Czy to samo poniechanie leży w naszym interesie?

Gdyby na czele dzisiejszej Rosyi stał car razem ze swą sforą czynowników, możnaby się wahać co do odpowiedzi. Jasnem by było wówczas, że Rosya chce zdobyć chwilę oddechu, ale nie zrezygnuje nigdy i naprawdę z trzech swych celów, primo wszechrosyjsko-słowiańskich — secundo prawosławnych, — tertio imperyalistyczno-czynowniczych (urzędniczych).

Rosya sowiecka reprezentuje bądź co bądź nowe zupełnie elementy społeczne w porównaniu z Rosyą carską, jakkolwiek prędzej czy później, co prawda, w zmienionym kształcie ujawnią się niewątpliwie tendencye bądź carskiej Rosyi, bądź, co prawdopodobniejsza, starej Moskwy.

Na razie przynajmniej, zerwany został związek z Niemcami. Oderwanie prowincyi nadbałtyckich pozbawi nadto Rosyę żywiołu biurokratyczno-oficerskiego z Niemców, owych słynnych baronów.

Niewiadomo jeszcze, czy element tatarsko-rosyjski, który tworzył rdzeń rosyjskiej biurokracyi dojdzie z powrotem do swej siły.

Czynownictwo biurokracya rosyjska, oparta na „czynie" i na ziemi, doznała nie tylko pogromu, ale kto wie, czy istnieje. I czy wogóle ma widoki jakiejkolwiek państwowej i społecznej restytucyi i regeneracyi.

Podobnie i cerkiew prawosławna straciła ogromnie na znaczeniu, a chociażby nastąpiło jej odrodzenie, jej związek z państwem i jego polityką zagraniczną nie może powrócić do stosunków przedwojennych.

Natomiast siła państwa nowego, pozbawionego kresów na olbrzymiej przestrzeni od Finlandyi aż po Besarabię na południu, zostało oparta na nieznanej ciągle jeszcze organizacyi warstwy wieśniaczej i robotniczej, oczywiście z całkiem nową, bolszewicką biurokracyą.

Ta organizacya nowej Rosyi, sowieckiej, dużo czasu będzie jeszcze wymagała, zanim się skrystalizuje i wogóle będzie ukończoną. O wiele jednak donioślejszą jest inna kwestya, a mianowicie, czy siła i promień zasięgu chłopa i robotnika wraz z sowietami, będzie mogła wogóle iść tak daleko na zewnątrz, po za granice Rosyi wielkorosyjsko-tatarskiej, jak sięgała linia apetytu cara, czynownika i popa, połączonych razem.

Rząd polski zastanowi się niewątpliwie poważnie nad temi kwestyami. Z Rosyą bowiem można przystąpić do pokoju tylko na podstawie żelaznych asekuracyi. Dyplomacya moskiewska ma sławę nie tylko niepomiernej chytrości i obłudy, ale prawdziwej rutyny, wprowadzającej często w błąd najbardziej wytrawnych dyplomatów. Za dyplomacyą polską musi stanąć opinia całego narodu, gdyż Rosya — nawet pobita i zmiażdżona — liczy się tylko z imponującą siłą nacisku i groźby. **J. B.**

W sprawie organizacyi władz samorządnych.

Polskie Towarzystwo Prawnicze zastrzega sobie głos.

Lwów, 4. lutego.

Z polskiego Towarz. prawniczego otrzymujemy następujące uwagi:

Delegaci Sekcyi administracyjnej naszego Towarzystwa, zaproszeni przez ministra p. Wojchowskiego w dniu 20. grudnia 1919 na konferencyę dowiedzieli się ku swej żywej radości, że opracowany przez Sekcyę zarys organizacyi władz administracyjnych i związków samorządnych uzyskał przychylne przyjęcie. Konferencya po ożywionej wymianie zdań na tle stosunków faktycznych w b. zaborach i warunków dobrej administracyi zakończyła się wezwaniem delegatów naszych przez p. ministra, ażeby do trzech tygodni opracowali szkic przyszłej organizacyi wojewódzkiej i związku samorządnego w województwie z cechą organizacyi stałej, w ten sposób obmyślany i ujęty, ażeby na jego podstawie organizacya władz wojewódzkich i związków samorządnych wojewódzkich na obszarze b. Galicyi mogła być wprowadzona niezwłocznie, na innych zaś obszarach państwa w czasie późniejszym; różnica w czasie wprowadzenia tej organizacyi stąd tylko wynikła, że b. Galicya ma oddawna związki samorządne niższe i korporacye zawodowe, na których organizacya związku samorządnego wojewódzkiego miałaby się oprzeć, podczas gdy w innych dzielnicach państwa tych organizacyi niższych i korporacyi zawodowych jeszcze niema. Szkic, o którym mowa, miał być podstawą nowej konferencyi celem ustalenia głównych zasad organizacyi województw, poczem nasza Sekcya administracyjna miała opracować potrzebne projekty ustaw. Szkic wygotowano w czasie zakreślonym, a wobec wiadomości o chorobie p. ministra przesłano mu pocztą do Warszawy z prośbą o rozstrzygnięcie, czy Sekcya ma na podstawie tego szkicu przystąpić do pracy kodyfikacyjnej.

W krótkim tym czasie dowiedzieliśmy się z niemałem zdumieniem, że bez względu na prace nad stałą organizacyą województw w b. Galicyi toczą się przygotowania do utworzenia jakiejś nowej prowizorycznej organizacyi władz administracyjnych na tym obszarze. Dzienniki podały wiadomość, że komisya sejmowa przygotowała projekt ustawy o zniesieniu namiestnictwa i Wydziału krajowego, delegatów naszych zaś zaproszono na konferencyę w namiestnictwie, której przedmiotem było przystosowanie prowizorycznej ustawy i wydanego do niej rozporządzenia ministeryalnego o organizacyi województw w b. Kongresówce do b. Galicyi. Nie możemy utaić zaniepokojenia, które ta wiadomość w gronie członków naszych wywołała. Zanadto boleśnie odczuwamy skutki dorywczego i bezplanowego zmieniania urządzeń, od szeregu lat w b. Galicyi istniejących, należycie rozwiniętych i wykazujących poważny zapas dorobku polskiego społeczeństwa, dorobku nabytego kosztem intenzywnej pracy, znacznym wysiłkiem finansowym, w ciężkiej walce z nieżyczliwym rządem zaborczym. Rozumiemy dobrze, że organizacya władz państwowych i związków samorządnych musi być jednolita i że skutkiem tego dotychczasowy ustrój tych władz i związków w b. Galicyi dozrawać musi w niejednym kierunku gruntownej zmiany. Godzimy się na to z góry i gotowi jesteśmy do współpracy, nie mając bynajmniej zamiaru akcentować jakiegoś szczególnego przywiązania do ustroju, przez rząd austryacki nam narzuconego, a choć by nawet na tym rządzie z trudem i wysiłkiem zdobytego. Ale nie chcemy i nie możemy zrzec się dorobku lat przeszło 50 tak ciężko wywalczonego, nie chcemy i nie możemy patrzeć obojętnie, jak ten dorobek iść ma na marne albo nawet ma być zupełnie zaprzepaszczony. A do obaw takich rok ubiegły dał nam uzasadnione podstawy. Centralizacya agend, odbieranych powoli i bez planu Wydziałowi krajowemu, doprowadziła do zupełnego upadku szpitalnictwa krajowego; jest faktem powszechnie znanym, że szpitalami od czasu odjęcia ich zarządu Wydziałowi krajowemu nie opiekuje się nikt, że nie mają opału, artykułów żywności, leków, opatrunków itp. To samo niebezpieczeństwo groziło na polu budownictwa drogowego. Biura pośrednictwa pracy, prowadzone przez Wydział krajowy przestały istnieć, a to co na ich miejsce wprowadzono, zawiodło.

Przykładów takich możnaby przytoczyć więcej. Nam jednak nie chodzi ani o wyrzuty, ani o zarzuty, lecz o poważne ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem, które płynie ze zwijania albo zniekształcania instytucyj już istniejących, a tworzenia niedostatecznie obmyślanych i przygotowanych urządzeń przejściowych, które z natury rzeczy nie mogą spełnić przekazanego im zadania. Trudność ta i wynikające z niej fatalne skutki przedstawiają się jeszcze dosadniej, o ile chodzi o wprowadzenie tymczasowej organizacyi wojewódzkiej w b. Galicyi, albowiem prowizoryczna ustawa o województwach w b. Kongresówce, która ma być na b. Galicyę rozszerzona, nie obejmuje zgoła organizacyi związku samorządnego wojewódzkiego. Ależ związek taki istnieje i pracuje ze znakomitymi wynikami w b. Galicyi od przeszło pół wieku. Przejść nad nim do porządku dziennego nie można. Trzeba więc znowu jakiegoś prowizoryum, które koniecznem następstwem błędnego rozwiązania kwestyi cofnie nas na tem polu o lat 50 wstecz. Nie wahamy się wypowiedzieć zdania, że mniejszem złem — jeżeli to złem nazwaćby można — byłoby pozostawienie dotychczasowego stanu rzeczy przez pół roku dłużej, i wyzyskanie tego czasu na przygotowanie stałej organizacyi województw, t. j. władz i związków samorządnych wojewódzkich, tak, aby przemiana dotychczasowego ustroju w b. Galicyi odbyła się w sposób stanowczy i trwały, a z uniknięciem nowych prób urządzeń przejściowych, które dały już dotychczas jak najgorsze wyniki.

Wobec tego, jako jedynie odpowiednią i do celu wiodącą drogę uważamy zorganizowanie władz i związków samorządnych wojewódzkich sposobem stałym na podstawie wniosków przez naszą Sekcyę administracyjną opracowanych, a przez p. ministra spraw wewnętrznych życzliwie przyjętych, aż do czasu wprowadzenia tej stałej organizacyi pozostawienie dotychczasowego ustroju, jako prowizoryum, a zaniechanie tworzenia nowych prowizoryów na okres przejściowy.

Program finansowy p. Grabskiego.

Kraków, 3 lutego.

Korespondent warszawski „Czasu" donosi. Z kół poselskich, zbliżonych do ministra skarbu p. Grabskiego, podają o jego zamierzeniach finansowych na najbliższą przyszłość, następujące informacye:

P. Grabski przedstawi Sejmowi najpierw **projekt cłowy**. Co do cel od importowanych towarów luksusowych i pół-luksusowych utrzymaną zostanie opłata cła w złocie; co do cel od importowanych towarów koniecznej potrzeby, to ago ich podwyższone zostanie od 200—900%. Co się zaś tyczy cel eksportowych, to p. minister skarbu przyjmuje jako zasadę, że wywóz wogóle jest wolny od cła, z wyjątkiem pewnych surowców, nad którymi państwo obejmie kontrolę i od wywozu których ustanowione zostaną specyalne opłaty. Wysokie cła eksportowe od pewnych surowców są głównie potrzebne dlatego, aby zapobiedz ogromnemu wywozowi tych surowców przez obcokrajowców, co państwo polskie rujnuje. Dotychczasowa komisya przywozu i wywozu ma być zniesiona.

W sprawie pożyczek projekty p. Grabskiego są następujące: Aby zapobiedz dalszemu emitowaniu marek polskich, a tem samem i dalszemu spadkowi ich kursu, zamierza p. minister skarbu wypuścić pożyczki wewnętrzne krótko i długoterminowe, oraz bony skarbowe. Krótkoterminowa pożyczka będzie oprocentowana 5 od sta i wydana zostanie na łączną sumę pięciu miliardów marek polskich. Pożyczka, długterminowa będzie bez ograniczenia jej wysokości, a natomiast będzie uprzywilejowana w ten sposób, że przy konwersyi na złote polskie przyznaną jej zostanie 20 proc. nadwyżka. Ze względów technicznych pożyczki nie mogą być wydane przed dwoma miesiącami, lecz już teraz przyjmować się będą zapisy dłużne.

W sprawach podatkowych projektuje p. Grabski zmianę całego szeregu stawek podatkowych, a to wedle siły kupczej marki polskiej. Zamierza też wprowadzić monopol tytoniowy i handlu naftą, przyczem przyznaną będzie producentom wysoka cena na surowce, aby zachęcić ich do produkcyi.

Bank państwa zamierza p. Grabski oprzeć na zapasach złota, ale na naturlnych bogactwach państwa, przedewszystkiem na drzewie i nafcie. Unifikacya waluty i wydanie złotych polskich nastąpi dopiero po ustaleniu kursu marki polskiej. Złoty polski odpowiadać będzie frankowi lub półfrankowi, co przy konwersyi wypadłoby 4 do 6 marek polskich za franka.

Wreszcie w projekcie **jest wycof nie koron i rubli**. Na pokrycie wycofać się mających koron potrzeba 5 miliardów marek polskich. W kołach, zbliżonych do p. Grabskiego, twierdzą, że austrowęgierskie banknoty 10.000 koronowe nie będą wykupywane; będą uznane za znaki obce i jako takie traktowane. W b. zaborze pruskim marki niemieckie nie będą wycofywane, a tylko marka polska będzie stopniowo wprowadzana, jak posuwają się wojska polskie. Wreszcie co do zobowiązań rublowych, to dotychczas nie ustalono stosunku marki polskiej do rubla. Na razie na ziemiach wschodnich marka polska będzie obowiązującym znakiem płatniczym.

W kwestyi, co stać się ma **z pożyczkami, zaciągniętemi przed wojną i w pierwszych latach wojny** przez państwo, prowincye lub komuny w koronach, rublach i markach niemieckich, to istnieją dwie propozycye: 1) albo ułożyć tabelkę wedle lat, w których te pożyczki wypuszczone zostały i ustalić stosunek do marki polskiej wedle ówczesnej siły kupczej korony, rubla marki niemieckiej, albo 2) uregulować ten stosunek wedle kursu gotówkowego w dniu unifikacyi waluty.

Obrady Państwowej Rady Aprowizacyjnej.

Lwów, 4. lutego.

(el) Od kilku dni obraduje w Warszawie Państwowa Rada Aprowizacyjna, zajmując się najważniejszym w chwili obecnej **problemem wyżywienia ludności na czas do nadejścia żywności amerykańskiej.**

Okazuje się obecnie, iż **środki, przewidziane w obowiązującej ustawie aprowizacyjnej, nie wystarczą.** Kontyngenty zbożowe są wprawdzie dostawiane, ale nie zaspakajają one w zupełności potrzeb państwa. Spodziewany zapas zboża, jaki miał rządowi przysporzyć kontyngent, wynosił 28.000 wagonów. W rzeczywistości zaś ściągnięto dotąd tylko 15.000 wagonów; rząd spodziewa się uzyskać jeszcze z kontyngentów 6.000 wagonów — co jednak nie załatwia jeszcze sprawy w zupełności.

Wobec tego rząd przeprowadził zmianę przepisów ustawy o obrocie ziemiopłodami w br. w tym kierunku, iż **ministrowi aprowizacyi przysługuje prawo przymusowego wykupna zboża poza kontyngentem,** lecz wyłącznie u producentów, posiadających gospodarstwa powyżej 40 morgów ziemi ornej.

Na Państwowej Radzie aprowizacyjnej pojawiły się wnioski jeszcze dalej idące, z których jeden domagał się rozszerzenia prawa przymusowego wykupu również na gospodarstwa poniżej 40 morgów, drugi zaś zmierzał do przyznania rządowi prawa sekwestru wszystkich ziemiopłodów z wyjątkiem zboża, potrzebnego do siewu i ziemiopłodów okopowych, potrzebnych do sadzenia.

Na wnioski te godziła się również większa własność. Posłowie włościańscy protestowali jednak przeciw temu energicznie.

Ostatecznie przeszedł większością 15 przeciw 1 przy 2 wstrzymujących się od głosów nia wniosek o przeprowadzenie sekwestru ziemiopłodów.

Posłom małopolskim oznajmił min. aprowizacyi, że istniejące w Polsce **zapasy wystarczą na pokrycie zapotrzebowań ludności bezrolnej do kwietnia 1920**, licząc po 180 dkg na tydzień i głowę. **Potem trzeba się będzie żywić zbożem i mąką amerykańską**, których 30.000 wagonów już jest w drodze. Oprócz tych 30.000 wagonów potrzeba atoli jeszcze drugich 30.000 wagonów na pokrycie zapotrzebowania aż do nowego zbioru, o które zabiega rząd polski w Ameryce północnej i południowej.

Na Państwowej Radzie aprowizacyjnej zajęto **się sprawą mięsną, która w Polsce przedstawia się bardzo niekorzystnie. Odżywianie się mięsem stanie się wkrótce dla ogółu niedostępne.** W państwie polskiem bowiem znajduje się około 7 milionów sztuk bydła: przychówek roczny wynosi 8%, co daje rocznie około 50.000 ton mięsa, samo zaś Królestwo konsumowało przed wojną około 300.000 ton rocznie. Bez uregulowania konsumcyi mięsa wszystko bydło do lat kilku byłoby zjedzone. **Pojawił się przeto projekt zasekwestrowania mięsa.**

Projekty te wejdą wnet pod obrady Sejmu, który o nich ostatecznie zadecyduje.

Od czego zależy uruchomienie naszego przemysłu?

Najważniejszym warunkiem: dostawa węgla.

Lwów, 4. lutego.

(el.) Pisma warszawskie donoszą o konferencyi, jaką minister przem. i handlu p. Olszewski odbył onegdaj z przedstawicielami prasy, na temat zagadnień uruchomienia przemysłu.

„Wszystkie szeroko pomyślane plany odbudowy przemysłu, wszystkie czynione w tym względzie wysiłki, zbiegają się w chwili obecnej około najważniejszego zagadnienia — dostawy węgla" — stwierdził p. Olszewski. A węgla tego

---

ROBERT HICHENS. (1)

FŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłumaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

—o—

ROZDZIAŁ I.

Rzym spoczywał w objęciach złocistego popołudnia, jednego z owych jasnych dni jesiennych, które nie przynoszą ze sobą przedsmaku smutków zimy, lecz miękkiem i łagodnem tchnieniem przywodzą na myśl radości, żniwa, uciechę i bogactwo winobrania, gdy ludzie, rozochoceni i niefrasobliwie wdzięczni, biorą od ziemi jej dobroczynne dary.

Dwa gęste szeregi dębów korkowych w ogrodach willi Borhese rzucały mrok na ścieżki dokoła Piazza di Siena. Wysokie pinie wychylały swe okrągłe, ciemne głowy z poza grzbietu wzgórza pod Porta Pinciana. A w Giardino del Lago, w pobliżu świątyni Eskulapa, liście, mieniące się złotem i purpurą opadały wzdłuż mętnej wody. Drogą, przeznaczoną dla konnej jazdy a okalającą obszerną murawę, miejsce gier i zabaw studentów i młodzieży Rzymu, kłusowali na wierzchowcach oficerowie; robotnicy w miękkich kapeluszach i kurtkach, lekko rękawami związanych na ogorzałych szyjach, przechadzali się, paląc toscany i rozmawiając głośno. Cudzoziemcy, w pogoni za odrębnym czarem Wiecznego Miasta, marzyli na ławkach pod piniami w pobliżu Vaccherii.

Tu i ówdzie malarz pracował w skupieniu, podniecony może szmerem wody, spadającej w omszały zbiornik starożytnej fontanny. Tu i ówdzie przemknął wesoły cyklista, to znów warczenie samochodu, wtaczającego się na wzgórze od strony Piazza del Popolo, odzywało się tonem nowoczesnym w tych pogańskich ogrodach. A dźwięczne głosy dziecięce rozbrzmiewały w upajającem powietrzu i leciały ku słońcu.

Bo była to godzina dzieci w willi Borghese.

Barczyste piastunki, strojne we wstęgi i olbrzymie świecące szpilki, wpięte we włosy, przechadzały się dumnie, nosząc lub wioząc swoje ciężary — czarnookie bimbi rzymskie. Starsze dzieci, piastujące lalki lub ukochane pluszowe niedźwiedzie biegały albo spacerowały po ścieżkach i nawoływały się, jak ptaki, inne znów stały, wpatrzone w jeźdźców i samochody; grono chłopców grało w piłkę nożną, przepełniając powietrze wesołym okrzykami, podrastające dziewczynki, o roziskrzonych bystrych oczach i skromnych minkach szły zwolna w towarzystwie angielskiej czy niemieckiej guwernantki, dążąc ku Pincio.

A wszystko śpieszyło „na muzykę" do kioska, gdzie punktualnie o trzeciej orkiestra carabinierów rozpoczęła zwykły koncert potpourri z „Aidy".

Mimo przecudnej pogody publiczność nie zebrała się zbyt tłumnie i nie była wcale tak świetną. Pora była jeszcze wczesna — początek listopada, wesoły sezon rzymski jeszcze się nie rozpoczął i zaczynał się dopiero po Bożem Narodzeniu. Niemniej, jakkolwiek „Costanzi" nie otworzył jeszcze podwojów dla bywalców opery, jakkolwiek arystokracya rzymska, przeważnie przebywała jeszcze w swoich siedzibach wiejskich, — liczne pałace i apartamenty były już zajęte, większość dyplomatów, zaakredytowanych przy Kwirynale i Watykanie, powróciła do swoich obowiązków, a w hotelach i niezliczonych pensyonatach gości już było sporo.

Tłum na Pincio nie był jeszcze jednak owym tłumem charakterystycznym rzymskim; nie brakło dzieci, ani turystów, ani też studentów, starszych panów, zat pionych w gazetach, dziwacznych Rosyan i Niemców, malarzy francuskich w miękkich kapeluszach, Angielek i Amerykanek z przewieszonemi przez ramię lornetkami i przewodnikami w ręku — ale niewiele było wesołych i ładnych kobiet, szykownych Włochów a bardzo mało tych rozpróżniaczonych kosmopolitów, którzy rok rocznie przybywają do Rzymu na przezimowanie.

Skoro przybywają prawdziwi miłośnicy Pincia i passeggiaty, ci przeważnie pozostają dopóki słońce nie zajdzie, dopóki rośnie pasmo pinji, które wieńczy wierzch lek wzgórza między Św. Piotrem a Monte Mario nie odetnie się czarną smugą na rdzawej pozłocie nieba, dopóki pod tem mi korkowymi willi Borghese nie zapadną głęb kie cienie a szmer wodotrysków nie zmieni się w szept nocy skradającej się, by objąć w posiadanie ten pogański obszar.

(C. d. n.)

wydobywamy obecnie bezwarunkowo za mało dla pokrycia zapotrzebowania.

Zapotrzebowanie nasze wzrosło obecnie biorąc w rachubę Poznańskie i przyłączone świeżo dzielnice, do 1,700.000 ton miesięcznie. Rozporządzalna zaś ilość węgla np. w styczniu br. wynosiła tylko 620.000 ton. Zapotrzebowanie jest przeto trzy razy tak wielkie, jak stojące do naszej dyspozycyi miesięczne zapasy.

Produkcya w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskiem od miesiąca października nie uległa zwyżce, a przeciwnie, z powodu chwilowych braków artykułów technicznych i stempli, oraz bardzo złego stanu aprowizacyi robotników górniczych, w ostatnich miesiącach nawet nieznacznie spadła. Dopływ węgla ze Śląska Cieszyńskiego, który otrzymała Polska na zasadzie czesko-polskiego porozumienia został przerwany z powodu strajku na Śląsku Cieszyńskim. Kontyngent węgla, otrzymywany przez Polskę, na zasadzie umowy polsko-niemieckiej w Berlinie, również nie dosięga ilości, które były umową przewidziane.

Wobec kolosalnych niedoborów miesięcznych musiano ograniczyć ruch na kolejach, zużycie i skasować niektóre deputaty. Jedynymi dziś środkami radykalnymi poprawy stosunków są — przedłużenie pracy w kopalniach i zwiększenie dowozu węgli z poza kraju, w szczególności z Śląska Górnego, skąd otrzymujemy obecnie 250.000 ton; o powiększenie tego kontyngentu do 430.000 ton zabiega rząd polski w Paryżu, uzasadniając to nowoodzyskanymi na Zachodzie terenami, które zwiększyły zapotrzebowanie Polski, a zmniejszyły potrzeby Niemiec.

O sytuacyi w naszym przemyśle p. minister wyrażał się naogół dość optymistycznie. Przemysł nasz wykazał olbrzymią żywotność i zdolność przystosowania się do potrzeb krajowych. Przemysł nasz w przyszłości będzie musiał więcej produkować na potrzeby rynku krajowego, niż wywóz.

Obecnie przemysłowcy nasi zastanawiają się nad akcyą, dzięki której możnaby uzyskać kredyt hipoteczny.

Ententa zgodzi się dostarczać Polsce surowce, zapłaty zaś za te surowce zażąda w gotowych wyrobach, które Polska wywoziłaby do obcych krajów. Słowem — za surowce Polska będzie płaciła wywozem. Najlepiej przedstawia się sytuacya w naszym przemyśle włókienniczym.

W całej Polsce uruchomiono dotychczas w stosunku do stanu przedwojennego 29 proc. warsztatów, robotników zaś pracuje 26.2 proc. Najmniej ucierpiał przemysł na Górnym Śląsku.

W przemyśle hutniczym czynne są dotychczas tylko 3 huty, wkrótce zaś mają być uruchomione jeszcze 2 huty (huta Bankowa i Katarzyna). Brak węgla grozi wstrzymaniem pracy w hutach. W bardzo ciężkiej sytuacyi znajdują się również inne gałęzie przemysłu, jak spożywczy, garbarski, cukierniczy i piwowarski. Rząd specyalną opieką otacza drobny przemysł i rzemiosła i pragnie umożliwić im pomyślny rozwój.

Wreszcie p. minister zwrócił uwagę, iż rozwój przemysłu w kraju utrudnia nieunormowanie granic politycznych.

Konferencya w sprawie waluty.

Kraków, 3 lutego.

We czwartek odbyła się pod przewodnictwem wiceprezyd. Rollego konferencya, celem zastanowienia się, czy i jakie zarządzenia należałoby wydać przeciw nagłemu i nieuzasadnionemu podniesieniu cen artykułów najniezbędniejszych z powodu wprowadzenia w Małopolsce obok waluty koronowej, waluty markowej. W konferencyi wzięli udział członkowie prezydyum miasta, przedstawiciele Rady miasta i przybocznej Rady aprow., władz państw., sfer finansowych, kupieckich i przemysł.

Na wstępie st. radca magistr. Sawiński podał do wiadomości, że magistrat w powyższej sprawie zarządził przedewszystkiem zebranie przez organa magistratu obecnych cen targowych wszelkich towarów zarówno na targach, jak i po sklepach, a to dla kontroli nad nieuzasadnionem podnoszeniem cen ze strony nieuprawnionych sprzedawców, że zarządzono dalej wydrukowanie tablic do przerachowania cen waluty koronowej na markową i odwrotnie, które to tablice wywieszone będą na placach targowych i w lokalach sprzedaży i że wreszcie wyda rozporządzenie, ażeby we wszystkich sklepach i placach targ. ceny towarów uwidoczniane były w obydwu walutach.

Konferencya, uznając celowość zarządzeń magistratu, podniosła także konieczność, aby z uwagi, że głównie ludność wiejska, nieuświadomiona należycie o obecnych przepisach, — wzbraniała się przyjmować za produkta, doprowadzone do miasta — marek, a o ile je przyjmuje, to według relacyi marka równa koronie — starostwa, duchowieństwo i nauczycielstwo pouczyły odpowiednio lud wiejski. W tym celu uznano za pożądane wydanie przez Namiestnictwo odpowiednich zarządzeń do starostw, Rad powiatowych i Rad szk. okręg., zaś ze strony Konsystorza Książęco-Biskupiego do urzędów parafialnych.

Wreszcie podniesiono, aby gmina m. Krakowa, o ileby zupełne wycofanie koron z obiegu i wprowadzenie jednolitej waluty markowej w kraju było niemożliwem, wydała jak najspieszniej odpowiednią ilość własnych bonów 70- i 35-fenigowych, odpowiadających wartości 1 korony, względnie 50 hal., a to celem zapobieżenia brakowi drobnych.

Straszne rządy bolszewickie w Kijowie.

Wiedeń, 3. lutego.

(Tel.-f.) (G) Pisma rotterdamskie przynoszą opisy świadka, który osobiście oglądał straszliwe sceny rządów bolszewickich w nowo zdobytym Kijowie. Pisma rotterdamskie reprodukują zdjęcia fotograficzne, przedstawiające sceny masowego mordowania ludzi, notują one, że koszary pozamieniano w więzienia, w których gniją tysiące aresztantów. Codziennie odbywają się masowe egzekucye. Mury koszar są obryzgane krwią. Na ulicach miasta leżą porozrzucane członki trupów ludzkich. Studnie są pozarażane wskutek gnicia zwłok ludzkich.

Cele armii czerwonej.

Wiedeń, 4. lutego.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą: Czerwona armia nie myśli na razie rozpoczynać ofenzywy przeciw innym sąsiadom, dopóki nie załatwi w zupełności z denikińską armią. Jedynym celem armii czerwonej jest obecnie zniesienie Denikińców.

Odessy nie zajęli powstańcy ukr.

Wiedeń, 4. lutego.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą: Dementują tu wiadomość szerzoną przez ukraińskie biuro prasowe jakoby Odessa była zajęta przez powstańców ukraińskich.

Czesi wypuszczają morderców i obłąkanych, za cenę głosu w plebiscycie.

Cieszyn, 4. lutego.

(Telef.) (G) Do Brzeżny koło Bielska przybył obłąkany, którego Czesi wypuścili z zakładu dla obłąkanych w Opawie pod tym warunkiem, że będzie głosował za Czechami. Podobnie w miejscowości Mirów przebywa obecnie zbrodniarz, morderca kobie, któremu darowano rok więzienia za to, że będzie swoim głosem popierał interesa czechosłowackie.

Obsadzenie Śląska przez koalicyę.

Sosnowiec, 4 lutego.

(PAT). W sobotę wieczorem zajęte zostały przez wojska koalicyjne południowe powiaty górnego Śląska pszczyński i rybnicki. W niedzielę wieczorem przybyło wojsko koalicyjne do Katowic, a w poniedziałek do Bytomia. W Katowicach odbyła się wbrew wyraźnemu życzeniu wojsk okupacyjnych samorzutna olbrzymia manifestacya ludności polskiej.

Prowokatorska robota Niemców na Śląsku.

Sosnowiec, 4 lutego.

(PAT). „Głos Prasy" podaje ze źródła dobrze poinformowanego: Ze sfer Górnego Śląska dowiadujemy się, że komenda VI armii we Wrocławiu wysłała na Górny Śląsk do okręgów plebiscytowych oficerów w przebraniu cywilnem z instrukcyą, aby brali udział we wszelkich zabawach, gdzie mogą być oficerowie i żołnierze koalicyjni i aby tam prowokowali czynnie scysye między nimi a ludnością cywilną.

Niemcy kradną węgiel i towary przeznaczone dla Polski.

Gdańsk, 4. lutego.

(PAT.) W porcie gdańskim zdarzały się niesłychane kradzieże towarów przeznaczonych dla Polski.

Wskutek interwencyi Rządu polskiego wzmocniono nadzór policyjny w porcie. Robotnicy portowi, którzy ogłosili strejk stawiają obecnie jako warunek powrotu do pracy zmniejszenie straży policyjnej.

Poznań, 4. lutego.

(PAT.) Delegaci polscy, wysłani przez Urząd węglowy do Katowic, stwierdzili, że okradano systematycznie na Górnym Śląsku całe wagony węgla opłacanego przez Rząd polski i dlatego węgiel z Górnego Śląska nie dochodził do miejsc przeznaczenia.

Wobec tego wystąpił Rząd polski, jak donosi „Gazeta Wspólna" do rządu niemieckiego z żądaniem zwrotu pieniędzy za węgiel, który mimo umowy do Polski nie nadszedł.

Boy otrzymał nagrodę za działalność literacką.

Kraków, 4. lutego.

(Telef.) (G) „Czas" donosi, że Boy (Tadeusz Żeleński) otrzymał od ministerstwa kultury i sztuki z funduszów „dla zasłużonych literatów" 4000 marek w nagrodę za działalność literacką.

Obłąkany czy spiskowiec?

Berlin, 4. lutego.

(Telef.) (G) Biuro Wolffa podaje, że powien wyższy oficer niemiecki wydał oficerom sztabu generalnego rozkaz, aby przygotowali samoloty i bomby celem wykonania ataków na oddziały wojsk koalicyjnych znajdujących się w okupowanych prowincyach niemieckich za Renem. Oficer ten był podczas wojny raniony w głowę, to też zachodzi podejrzenie, że ma się do czynienia z obłąkańcem.

Wiadomości giełdowe.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Lwów, dnia 3-go lutego 1920.

Ruble carskie (po 500)	176·—	173·—	174·50
Ruble dumskie	55·—	52·25	54·—
Franki francuskie	11·85	11·50	—·—
Franki szwajc.	24·—	24·87	25·25
Funty sterlingi	524·—	525·—	—·—
Dolary amer.	149·—	145·—	
Dolary kanadyjskie	—·—	—·—	
Lej rumuńskie	—·—	—·—	
Wypłata na Berlin	179·—	165·—	

znaczny spadek kursów.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Ruble (po 500)	235·—	—·—
Wypłata na Berlin	257·14	—·—
4 i pół proc. Banku hipot.	—·—	—·—
4 i pół proc. Bank kraj.	102·75	—·—
4 proc. Komun.	101·—	—·—
Zieleniewski	1300·—	—·—
Gura	1150·—	—·—
Siersza	—·—	—·—
Polskie Tow. Handlowe	480·—	—·—

System protekcyjny w Rohatynie.

(Koresp. własna „Gazety Wieczornej.")

Rohatyn, 2 lutego.

Powiat rohatyński ucierpiał ogromnie z powodu siedmi miesięcznego panowania i terroru hajdamackiego. Obywatele okoliczni, Polacy i polskie wsi zostały zniszczone, konie i by ło zabrano zupełnie, gdzieniegdzie popalono budynki; nie o esz!o się także i bez mordów, o czem już pisano.

Zniknęły hordy ukraińskie, zapanował spokój i tyle upragnione bezpieczeństwo i ład; obywatelom powiatu rohatyńskiego zdawało się, że będą mogli odetchnąć, zająć się racyonalnem gospodarstwem, że we władzy polskiej znajdą opiekę i pomoc. Jak z jednej strony starosta pan Biliński, to człowiek nieposzlakowanej prawości i pracy — może za ostro traktujący sprawę rekwizycyi zbożowych u niektórych obywateli zupełnie zniszczonych, czasem nawet bezwzględny, to szereg jego podwładnych, to prawdziwe kacyki prowincyonalne, nie liczą się ze zniszczeniem niektórych obywateli (rzecz najprzykrzejsza), ulegają wpływom, mają swoich wybranych, i łatwo kierują się protekcyą. Urzędnik polskiego starostwa równą miarą ma traktować tak marszałka powiatu, zarząd dóbr książąt Czartoryskich czy też biednego obywatelczuka na małej posiadłości.

Starostwo winno starać się o to, aby za zarekwirowane zboże pieniądze (za korzec 140 koron, z czego prawem kaduka 50 kor. ściągają na wojsko), ile możności, szybko były wypłacone, a nie, by znowu protekcya grała rolę; jedni już otrzymali, a drugim bez podania przyczyny pieniądze zatrzymano. Jedni pożyczki pańs wowe już otrzymali dawno, drudzy nie — tu znowu protekcya i znajomości odegra y rolę. I dochodzi do tego, że obyw tel pozbawiony równego i sprawiedliwego sądu w rohatyńskiem starostwie, — udaje się aż do Ministerstwa aprow. celem ochrony swoich słusznych praw.

Sądzimy, że starostwo winno baczyć na stan dróg i mostów — naprawdę, iż to skandal, żeby do Rohatyna trudno dojechać gościńcami, bo wszędzie mosty zerwane jeszcze od czasów ukraińskich — no, ale inżyni ra mamy; mamy także inżynierów odbudowy, ale co w Rohatynie odbudowano, tego się i najstarszy mieszkaniec Rohatyna nie doszuka.

Mamy i sprawy końskie; ktoś bardziej miły i zn ny panu referentowi a także sąsiedzi i przyjaciele, otrzymuje dziesiątki wojskowych koni (sam ma ich około dwadzieścia), inny ma jednego konia wojskowego i tego każą mu oddać.

Polskie gimnazyum pracuje (są 4 klasy). ukraińskie również, polska bursa otwarta, nao 6 życie polskie pulsuje silnem tętnem głównie w Sokole.

Spodziewamy się, że to krótkie sprawozdanie o stosunkach rohatyńskich zmieni sposób postępowania absolutnych władców naszej prowincyi; można postępować ściśle według prawa ale zawsze po obywatelsku

Prawdzic.

Z humorystyki aktualnej.

ROZMÓWKI A LA OLLENDORF.

A.: Czy to prawda, że urzędnicy państwowi dostaną podwyższoną pensyę?

B.: Ta wiadomość nie zgadza się z prawdą, ale szewc z mego sąsiedztwa kupuje już dziewiątą kamienicę.

*

A.: Czy macie w rodzinie jakiego poetę?

B.: Nie, ale mój wuj umarł na „delirium tremens".

*

A.: Czy sprawa Galicyi wschodniej została definitywnie załatwiona?

B.: Nie, to się jeszcze nie stało, ale w Paryżu jest doskonały szampan.

*

A.: Czy już nadszedł transport ziemniaków do Lwowa?

B.: Nadeszło tylko ćwierć wagona, ale pan prezydent bardzo dobrze wygląda.

*

A.: Czy naprawdę jest kara śmierci za łapówki?

B.: Tak jest, ale kolejarze asekurowali się na życie.

*

A.: Czy poseł Diamand ma dobry głos?

B.: Tak jest, pan Diamand ma bardzo dobry głos, ale od lutego będą przymusowo wprowadzać marki.

*

A.: Czy marmolada miejska jest możliwa do jedzenia?

B.: Marmolada miejska jest nawet dobra, ale lekarze chorób żołądkowych muszą też z czegoś żyć.

*

A.: Czy istotnie grasują u nas całe masy kieszonkowców?

B.: Tak jest naprawdę, ale M. S. O. jest bardzo odważna.

*

A.: Czy widziałeś słynnego fakira indyjskiego Satuk-Ykakoupa, który potrafił 28 dni nic nie jeść?

B.: Fakira tego jeszcze nie widziałem, ale znam kilkuset nauczycieli ludowych.

*

A.: Czy szerzy się u was epidemia, objawiająca się brakiem apetytu?

B.: Nie, ta epidemia u nas nie grasuje, ale ze wszystkich domów i ulic wyginęły wszystkie psy i koty.

*

A.: Czy naprawdę wprowadzą we Lwowie napowrót taryfę maksymalną?

B.: Może, ale ja sprzedałem już moje ostatnie spodnie.

Al-An-Gar.

W obronie paryasów społecznych.

Pod adresem prywatnych instytucyi bankowych i gospodarczych.

W sprawie, obchodzącej setki rodzin, ich bytu i utrzymania, otrzymujemy od jednego z przyjaciół naszego pisma szereg uwag. W kwestyi tej otwieramy dla dalszej dyskusyi chętnie nasze łamy. Oto, co mówi nasz informator:

Lwów, 4 lutego.

Drożyzna, spowodowana sześcioletnią wojną światową wywołała zmianę warunków bytu u wszystkich pracowników społeczeństwa. Robotnik, który przed wojną zarabiał przeciętnie 5—6 koron dziennie, musi — aby nie zginąć z głodu — dziś minimalnie zarabiać 40—50 kor. dziennie. Urzędnik państwowy, autonomiczny czy prywatny, mający przeciętnie przed wojną dochodu 6—8000 kor. rocznie, otrzymuje dodatki drożyźniane i wojenne bezzwrotne pożyczki i zapomogi etc., które obecnie umożliwiają mu mizerną egzystencyę. Pomocnik handlowy, mający przed wojną 300 kor. miesięcznego dochodu, ma obecnie — wskutek zorganizowania się całej rzeszy pomocników — około 1000—1200 kor. miesięcznie.

Jednem słowem nastąpiła we wszystkich dykasteryach zmiana dochodów, która musiała znaleźć zastosowanie do obecnych ciężkich warunków życia.

Emeryci państwowi, wdowy i sieroty po urzędnikach państwowych i autonomicznych korzystają również z dobrodziejstwa dodatków nadzwyczajnych i wojennych, boć rzeczą uczuć ludzkich i humanitarnych było zająć się tą rzeszą — pozbawioną dochodów z własnych kapitałów — a skazana na dochód z funduszów pensyjnych.

Paryasami społeczeństwa są jedynie emeryci instytucyi prywatnych i wdowy i sieroty po emerytach prywatnych. Dotąd nikt nie zajął się losem tych najbiedniejszych, którzy cierpią najbardziej skutkiem wojny, gdyż są to ludzie starzy, ułomni i do zarobkowania niezdolni. Jeżeli się zważy, że emeryci instytucyi prywatnych, mają obecnie te same pensye emerytalne, jakie pobierali przed wojną, to literalnie krew burzy się w żyłach na samą myśl, że dotąd nikt nie zabrał głosu w tej piekącej sprawie. Nie wolno nam zezwolić, aby ludzie — którzy pracowali sumiennie i uczciwie przez dziesiątki lat — ginęli obecnie z głodu. Muszą się znaleźć miarodajne czynniki, które poprą i zapewnią możność bytu tym rzetelnym pracownikom.

Proszę Sz. Pana Redaktora poruszyć te sprawę w swem cennem piśmie, gdyż jest to sprawa nader ważna i pilna i powinna jak najspieszniej znaleźć rozwiązanie.

Jeden z paryasów.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We środę, 4 lutego o g. 7 w. po raz 9-ty „Gorąca krew", kom. w 3 akt. Mieczysława Fijałkowskiego z pp. Trapszo, Wernicz, Niemiryczówną, Rydzewskim, Nowackim i Michałowiczem.

We czwartek, 5 lutego o g. 7 w. dla uczczenia dnia rozszerzenia granic Polski do morza „Fantazy", dramat w 5 akt. Jul. Słowackiego w niezmienionej obsadzie.

—o—

Repertuar teatru wodewilowego.

(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stolińskiego ul. Legionów l. 1). 2039

Środa, 4 lutego o godz. 7.30 wieczór: Pierwszy wieczór tancerki polskiej Zofii Pflanz; „Tajemnice małżeńskie", operetka; „Trójka apaszów"; „W noc karnawału", farsa. — O godz. 10 kabaret warszawski.

Czwartek, 5 lutego o godz. 7.30 wieczór: Drugi i pożegnalny wieczór tancerki polskiej Zofii Pflanz; „Głodny don Juan", farsa; „Pałace": „Zwaryowane podwórko", operetka w 2 aktach. — O godz. 10 kabaret warszawski.

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" w sali „Casino de Paris" (ul. Rejtana 3).

Program XIII. od piątku 23 stycznia codziennie o godz. 8-mej wiecz.

Gościnny występ! Romuald Gierasieński, jako „Karawaniarz". Paulina Noskowska — piosenki liryczne, Anda Kitschman, Marek Windheim w nowych numerach solowych. „Sen Salomona Pomeranca". skecz w I akcie Konrada Toma, grany w teatrze „Czarny Kot" w Warszawie przez trzy miesiące z rzędu — z p. R. Gierasieńskim w roli tytułowej. Nadto biorą udział: Marya Czajkowska, Anda Kitschman, Michał Halicz, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygier, Marek Windheim. W przygotowaniu nowa rewia p. t. „Kłopoty Pana Prezydenta".

Bilety od 9—5 w składzie nut O. Seyfarta (ul. Akademicka 6). a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru. 2031

—o—

Do naszych P. T. Czytelników! Z powodu słabego ciśnienia gazu w linotypach, w części numeru dzisiejszej „Gazety Wieczornej“ nie można było uskutecznić korekty.

Przesunięcie terminu manifestacyi. Prezydyum miasta ogłasza: Na posiedzeniu Rady miejskiej z dnia 29 stycznia 1920 zapowiedział przewodniczący, że w dniu 5 lutego 1920 jako w dniu w którym wojska nasze mały wedle programu dojść do brzegów morza Bałtyckiego odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej na które w myśl przesłanego prezydyum miasta komunikatu Ministerstwa spraw wewnętrznych zawierającego uchwały Sejmiku łomżyńskiego miała być zadokumentowana radość ludności z powodu tego faktu, uchwalony fundusz na utworzenie polskiej floty morskiej i sooleczeństwo wezwane do składek na ten cel. Gdy wedle otrzymanych wiadomości dojście armii naszej do morza ulegnie krótkiej zwłoce, przeto także i termin tej manifestacyi zostaje odroczony w ten sposób, by zeszedł z dniem dojścia naszej armii do naszego morza. Prezydyum miasta Lwowa.

Z muzyki. Cykl arcydzieł fortepianowych, urządzony, jak wiadomo, staraniem Biura koncert. M. Türka, dobiega końca. Ostatnie dwa koncerty, w których wykonawcą będzie Egon Petri, odbędą się 6 i 10 bm. W sobotę poświęca „Koło muzyczne“ wieczór twórczości Karłowicza. Odczyt o kompozytorze wygłosi dr. J. Balicki. Janina Klara Pfauowa, znana śpiewaczka, koncertować będzie tego roku w Warszawie, Krakowie i we Lwowie, gdzie wystąpi z nowym zupełnie programem, obejmującym pieśni Marksa, Szymanowskiego, Melcera i i. Jedna z niezwykłych pieśniarek polskich, obdarzona przedziwnie pięknym timbre głosu, wystąpi we Lwowie z własnym koncertem w imprezie Biura konc. M. Türka.

(mg). **Fox-trot-tea.** Wielki podwieczorek z tańcami, które rozpocznie modny fox-trot, urządza w niedzielę 8. bm. w Kasynie miejskiem Komitet Obywatelski Polek na dochód Gospody Żołnierza Polskiego. W programie oprócz tańców poczta i sprzedaż kwiatów. Zaproszenia i bilety wydaje Komitet codziennie w Kasynie między godz. 5 a 8 wiecz. Wstęp 20 koron. Strój wizytowy. Początek o godz. 6 wieczorem.

Pogotowie Narodowe wzrasta w siłę. Na licznych wiecach i zebraniach jako to: w Jarosławiu, Stryju, Żółkwi, Rawie ruskiej, Bełzie i innych po referatach wygłoszonych przez delegata p. N. że Lwowa uchwalono wszędzie wstąpić tłumnię w szeregi Pogotowia Narodowego i w tym celu organizują się miejscowe komitety, składające się z przedstawicieli płci obojga wszystkich stanów i stowarzyszeń. Oprócz tego z wielu miejscowości w powiatach wschodnich napływają do Naczelnego Inspektoratu P. N. zgłoszenia samorzutnie zorganizowanych komitetów do współpracy, co znamionuje zrozumienie powszechne o ważności i nagłości sprawy. We Lwowie wdrożono już przygotowawcze prace do rozpoczęcia organizacyi Pogotowia Narodowego na podstawie podziału dzielnicowego. Z chwilą zawiązania się dzielnicowych komitetów organizacyjnych odbędą się dzielnicowe zgromadzenia obywatelskie, na których zawiadomi się mieszkańców Lwowa, w jaki sposób i gdzie będzie się przyjmować zgłoszenia na członków Pogotowia Narodowego.

Powszechny Bank kredytowy (dawniej Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu) we Lwowie otwiera jeszcze w bieżącym miesiącu — jak się dowiadujemy — filię w Krakowie. Przy tej sposobności notujemy również wiadomość, że subskrypcya, mająca na celu powiększenie kapitału akcyjnego tego banku na 30 milionów koron, wydała pomyślny rezultat.

Do Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Piłsudskiego, Warszawa, Boduena 6, m. 2 wpłynęło 80.000 marek, 576 rubli i 95 koron, złożone przez 3 Dywizyę Legionową brygadyera Berbeckiego walczącą na kresach wschodnich. Dar ten daje wymowny wyraz uczuć, żywionych dla umiłowanego Wodza i Naczelnika Państwa przez najlepszych i najdzielniejszych synów Ojczyzny.

Częściowe wstrzymanie pociągów. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje, że z powodu przewozu popisowych, wstrzymuje w dniach 4 i 5. bm. przewóz cywilnych podróżnych pewnymi pociągami osobowymi. Bliższych wskazówek udzielą podróżnym urzędy kolejowe.

Modna rozrywka. Dzięki uprzejmej gościnności pp. Libańskich ma i Lwów swoje seanse. Nie wydajemy na razie sądu w tej sprawie, którą powinny zbadać sfery zajmujące się medyumizmem. Sprawozdawca nasz, który miał sposobność uczestniczyć na jednym seansie, nie przypisując sobie bynajmniej autorytetu naukowego, stwierdza jednak, iż ani aporty, a tem mniej „materyalizacya“ nie miały przekonywującego charakteru.

(zet) **Z sali sądowej.** Dnia 31. stycznia odbyć się miała w tutejszym okręgowym sądzie karnym rozprawa przeciw Franciszkowi Natańskiemu, Katarzynie Kirkowiczowej, Karolinie Kawiarskiej i Annie Kostiuk, wszystkim z Lewandówki, obwinionym o zbrodnię z par. 93 i 99 u. k. Z powodu niejawienia się poszkodowanych i świadków rozprawa została odroczona.

(—) **Nieszczęście idzie w parze.** Z powodu choroby zakaźnej przed tygodniem odesłano do szpitala epidemicznego Oswalda Glassa i jego żonę, a mieszkanie ich, znajdujące się w pasażu Fellerów na III. piętrze zamknięto. Wczoraj teść Glassa, Aron Nacht, właściciel cegielni na Zielonem, idąc ulicą Legionów wstąpił do mieszkania córki i ku niemałemu zdziwieniu stwierdził, że jest ono otwarte, szafy porozbijane, a rzeczy w nieładzie porozrzucane. Co sprawcy włamania wzięli, na razie niewiadomo. Wedle przypuszczenia teścia musieli oni z biurka, które jest również rozbite, zabrać znaczniejszą gotówkę. O włamaniu zawiadomiono policyę.

(—) **Garderobę wartości 15.000 koron** skradziono wczoraj przed południem po rozbiciu dwu kłódek, z zamkniętego mieszkania Ryfki Katz przy ul. Żółkiewskiej l. 32. Sprawcy niespostrzeżeni przez nikogo opuścili z łupem mieszkanie, które znajduje się na I. piętrze.

Kradzież kieszonkowa. Koło kawiarni „Abazya“ skradziono wczoraj Julii Mandel, kupcowej z Rohatyna z kieszeni palta pugilares z 200 kor. i dokumentami.

(—) **Płód ludzki w klatce schodowej.** W klatce schodowej realności przy ul. Długosza l. 31 znaleziono wczoraj nieżywy ośmiomiesięczny płód ludzki. Płód był bez prawej nogi, którą prawdopodobnie odgryzły psy.

(—) **Nagły zgon.** W hotelu „Austrya“ minionej nocy zmarł nagle Samuel Blaukopf, kupiec z Kozowej. Wobec tego, że zachodzi w wypadku tym możliwość otrucia lub śmierci z powodu tyfusu zwłoki odstawiono do zakł. medycyny sądowej.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek, czy samobójstwo?** W atelier dentystycznem dra Samuela Rubina przy ul. Bernsteina l. 6, wczoraj rano znaleziono nieżywego, leżącego na ziemi w ubraniu 18-letniego Ludwika Nassa, pomocnika dentystycznego. Zmarły leżał obok piecyka gazowego, którego kurek był otwarty. Przy zmarłym nie znaleziono żadnych zapisków. Wobec powyższych okoliczności stwierdzić nie można, czy Nass uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, czy też targnął się na swe życie przez otrucie gazem.

(—) **Niebezpieczna zabawka.** Wczoraj przywieziono z Kuchajowa do tutejszego szpitala 10-letniego Piotra Kirkoluba, który ze znalezionego przed kilku dniami granatu wydłubywał drutem naboje. Podczas tego nabój wybuchł i zranił chłopcu twarz i ręce, oraz oderwał trzy palce u prawej ręki.

Z Colosseum. Najświeższy program „Colosseum“ przynosi zaszczyt zapobiegliwej dyrekcyi. Na pierwszy plan wysuwa się wesoła operetka p. t. „Złota podwiązka“, w której zaprezentowała się Helena Rinas, jako doskonała artystka operetkowa. Pp. Wesołowski Bajon, Nawrocki i Morzewski, panie Zarembianka i Kalina grają z wielką werwą i wywołują salwy śmiechu i oklasków. Doskonałą atrakcyą jest mała humorystka Dina Kenig, umiejąca publiczność doskonale bawić. Żongler na kuli Torello, ekscentryk Little Charles ze swojemi muzyk. kaczkami, gimnastycy napowietrzni Gołowczenko, doskonały manipulator Edwin Eston, klown Rubia ze swojemi mówiącemi skrzypcami, ulubienica publiczności Hela Malinowska i cały szereg znakomitych produkcyi urozmaica program, godny widzenia.

—o—

—o—

Wilhelm II zwaryował!

Paryż, w styczniu.

Wśród różnych pogłosek i plotek, rozsiewanych na rachunek eks-kaisera, głównie w celu sensacyi, jeden z ostatnich numerów „New Jork Heralda“ donosi z Berlina:

„Dotychczasowe otoczenie eks-cesarza trzymało w tajemnicy rzeczywisty stan rzeczy.

Prawdą jest, że eks-cesarz jest obłąkany.

Kilku wyższych urzędników dawnego cesarstwa, przybywszy do Amerongen, zastali Wilhelma w stanie opłakanym. Wobec jednego z nich eks-cesarz

gadał rzeczy bez związku i sensu, a przytem wyrywał sobie włosy z głowy i brody.

Dawny dostojnik, opuszczając pałac, miał wyrzec: „Skończyło się! Na to nic już nie pomoże!“

Stan Wilhelma tak się pogorszył,

że b. następca tronu i ks. Joachim sprowadzili do chorego lekarza-alienistę, dr. Kriegera, który jednak o rzeczywistym stanie pacyenta zachowuje

jak najdyskretniejsze milczenie

Pewien niemiecki dziennikarz otrzymać miał przez różne starania własnoręczny list Wilhelma, pisany do pewnego dyplomaty jeszcze w listopadzie r. z. List jest zupełnie bezładny i bez związku

typowy list waryata, zarówno co do treści formy.

Wszystkie te wiadomości podaje oczywiście na swą wyłączną odpowiedzialność wspomniany wyżej nowojorski „Herald“.“

Letargiczne zapalenie mózgu we Francyi.

Opinia członka paryskiej Akademii medycznej.

Paryż, styczniu.

Z powodu szerzącego się obecnie groźnie we Francyi letargicznego zapalenia mózgu, paryska Akademia medycyny zajmuje się gorliwie badaniami nad tą nieznaną dotychczas chorobą. Podczas jednej z ostatnich przeprowadzonych na ten temat dyskusyi dr. Netter dał następujące objaśnienie:

Letargiczne zapalenie mózgu nie jest chorobą nową, podobnie jak nie był nią tyfus, zanim nie dano mu nazwy. Pilne poszukiwania w sprawozdaniach publikowanych w dawnych latach prowadzą do przekonania, że choroba ta występowała i dawniej. I tak miano wicie szerzyła się epidemicznie w r. 1712 i 1890; w tym ostatnim roku występowała równocześnie z epidemią grypy. Nie da się zaprzeczyć zatem, że między temi dwiema epidemiami istnieje jakiś związek, z czego jednak nie wynika, iż są one identyczne. Są one przeciwnie co do natury swej odrębne. Le-

targiczne zapalenie mózgu jest wynikiem zagnieżdżenia się w nerwowej substancyi mózgu specyalnego, niewidocznego bakcyla typu pokrewnego bakcylowi paraliżu dziecięcego. Te dwie choroby są do siebie zbliżone: letargiczne zapalenie mózgu ma swą siedzibę w mózgu, paraliż dziecięcy zaś w rdzeniu pacierzowym.

Nowa choroba zaznacza się wysoką gorączką i specyalną sennością, która przechodzi w letarg, a specyalnie w paraliż mięśni poruszających gałki oczne. Senność nie wyklucza jednak ataków delirium. Zdarzały się też wypadki paraliżu twarzy i ogólnej drgawki.

Że choroba jest niebezpieczną tego dowodzi fakt, że zanotowano 25% śmiertelności; cyfra ta jest jednak nieco przesadzona; notuje się bowiem tylko wypadki o wyraźnych cechach charakterystycznych; gdyby włączono także wypadki o przebiegu lekkim — które przechodzą niepostrzeżenie, proporcya zmniejszyłaby się znacznie.

Jesteśmy jeszcze wobec choroby tej bezbronni i nie możemy jej przeciwstawić żadnego specyalnego środka zaradczego. Jest rzeczą stwierdzoną, że laseczniki jej dostają się do organizmu górnemi drogami oddechowemi; podobnie zatem jak przy grypie środkiem zapobiegawczym jest dezinfekcya jam nosowych. Choroba ta nie jest wprawdzie bardzo zaraźliwa, niemniej jednak bywają wypadki zarażenia się. I tak dr. Netter opowiada o dwóch wypadkach, gdzie choroba pojawiła się u kilku członków tej samej rodziny.

Niepokojącym jest fakt, że obecnie choroba ta szerzy się w rozmaitych okolicach Francyi.

I tak z Cherbourga donoszą, że pewna kobieta już od trzech tygodni pogrążona jest w śnie.

Kilka chorych z innych okolic przeniesiono w stanie sennym do szpitala.

Ekonomista.

Odrodzenie gospodarcze Polski.

Lwów, 4. lutego.

Stan wojenny, w jakim się szósty rok z rzędu znajdujemy, wyrył głębokie ślady w naszem życiu gospodarczem, a przedewszystkiem w naszem życiu przemysłowem. Czego nie dokonała sama wojna, tocząca się z tyłu nawrotami na ziemiach Królestwa, a do ostatnich czasów na ziemiach Małopolski, dokonali w czasie okupacyi Królestwa Niemcy, wywożąc maszyny i surowce, niszcząc tabor kolejowy z tą samą bezwzględnością, z jaką to czynili w Belgii podbitej i w północnej Francyi.

Sprawiedliwość dziejowa zawiodła rachuby Niemiec i Polska z „przyjacielskiego" uścisku Niemiec wyszła zwycięsko, zjednoczone jej dzielnice zrastają się w wolne, niezawisłe państwo, które wstępnym bojem odzyskują przyjaźń dawnych swoich przyjaciół, uzyskują nowych i mężnie stawia czoło swoim odwiecznym wrogom, do chwili, kiedy czas istotnego pokoju pozwoli Polsce użyć wszystkich swych bogatych sił do pracy na wewnątrz dla odzyskania swej gospodarczej niezawisłości.

Początek zrobiony. Wróciło zaufanie do własnych sił, co jest początkiem odrodzenia, także na polu gospodarczem. Zwolna — mimo wszystkie niesłychane i przedtem nieznane trudności — wielki nasz przemysł dawny wraca do pracy i nowy powstaje. Wolno np. w najwyższem zadowoleniu na to wskazać, że już dymią się kominy fabryczne w Białej—Bielsku i że niedaleki jest dzień, kiedy dymić się będą kominy największych fabryk łódzkich. Tu jednak na inny objaw naszego ekonomicznego odrodzenia chcemy zwrócić uwagę.

Rola Małopolski nietylko w politycznem, ale może jeszcze bardziej w ekonomicznem odrodzeniu naszego państwa jest za mało w Polsce doceniane. A jednak ile już dotąd wyszło zdrowej inicyatywy z małopolskich kół technicznych, przedewszystkiem naszej Szkoły Politechnicznej, ile zdrowej przedsiębiorczości z małopolskich banków.

Z inicyatywy profesorów Politechniki lwowskiej Zygmunta Sochackiego i Wiesława Chrzanowskiego i byłego ministra przemysłu i handlu dra Hąci powstaje w Ostrowie w Poznańskiem fabryka wagonów, sfinansowana przez kapitał poznański, jako „Tow. akc. budowy wagonów w Ostrowie". Na podstawie opracowanych projektów i kalkulacyi prof. Sochackiego, fabryka projektowana miała pierwotnie powstać w Skalmierzycach, ale z powodu rozlicznych trudności powstaje ostatecznie w Ostrowie i zapewne w końcu br. będzie mogła być puszczoną w ruch. W niedalekiej przyszłości nie będziemy więcej musieli sprowadzać nowych wagonów z zagranicy.

Z inicyatywy również prof. Sochackiego, prof. budowy parowozów na Politechnice lwowskiej i jednego z najzdolniejszych w tej materyi fachowców, jakimi Polska rozporządza, na podstawie jego projektów i kalkulacyi powstaje w Warszawie fabryka parowozów. Bank Przemysłowy i Ziemski Bank kredytowy, oba we Lwowie finansują to przedsiębiorstwo, powołując do życia „Tow. akc. budowy parowozów" na razie z kapitałem 10 milionów marek. Fabryka zajmywać się będzie początkowo rzeczą dla kolejnictwa naszego najpilniejszą, mianowicie naprawą poniszczonych parowozów, a jak donoszą, to jest rzecz wymownie świadczy, że około 40 proc. lokomotyw, będących własnością polskich kolei państwowych, jest wycofanych z obiegu, bo wymagają naprawy. To też ministerstwo kolei żelaznych domaga się przedewszystkiem uruchomienia fabryki dla napraw parowozów — nowa fabryka w Warszawie będzie prawdopodobnie do trzech miesięcy puszczona w ruch (rekord iście amerykański!) — i dlatego zarówno z nowo powstającem Tow. akc. budowy parowozów w Warszawie, jakoteż z gdańską firmą „Stocznią" zawarło długoletnie umowy. Tu zaznaczyć się godzi, że tylko te dwie polskie firmy wniosły korzystne dla skarbu kolejowego oferty na naprawy wagonów, podczas gdy oferty zagraniczne, oraz oferty dwóch istniejących fabryk warszawskich nosiły znamiona próby wymuszenia na państwie z powodu jego przymusowego położenia. Może jeszcze nie pora oświetlenia stosunku niektórych przemysłowców warszawskich do własnego państwa, ale w stosownej chwili trzeba będzie te stosunki omówić i oświetlić, iżby je uzdrowić.

Tak tedy dzięki inicyatywie małopolskich techników i małopolskiego kapitału bankowego powstanie w Warszawie pierwsza wielka fabryka parowozów. SZ.

Kronika „Ekonomisty".

(Sp.) **Zużytkowanie gruntów, leżących odłogiem.** Problemem tym zajmuje się obecnie ministerstwo rolnictwa, które na cel powyższy proponuje kredytu do wysokości jednego miliarda marek, kredyt ten jest zwrotny.

Wedle expose min. rolnictwa dra Bardla ilość ziemi leżącej odłogiem, wynosi w Polsce:

we wschodniej Małopolsce	2,209.000 mg.
na ziemiach białoruskich	2,500.000 mg.
na Wołyniu	1,500.000 mg.
w Królestwie Polsk. (22 pow.) około	1,000.000 mg.

Ogółem ilość ziemi, leżącej odłogiem, wynosi od 7—8 milionów morgów. Działalność ministerstwa rolnictwa w kierunku zagospodarowania odłogów gruntowych iść będzie w kierunku: 1) znawożenia ziemi, 2) uprawienia ziemi, 3) obsiania ziemi.

Co do zużytkowania owego 1 miliarda marek, to w poszczególnych prowincyach zużytkowanoby:

na Małopolskę zachodnią	50 milionów mk.
na Małopolskę wschodnią	400 milionów mk.
na Kongresówkę	250 milionów mk.
na kresy wschodnie	100 milionów mk.
rezerwa	200 milionów mk.

(Sp.) **Zniesienie sekwestru złota i srebra.** Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowych przyjęto wniosek rządu o uchylenie mocy obowiązującej ustawy z 7. listopada 1919 r. o przymusowym wykupie monet złotych i srebrnych oraz złota i srebra w stanie nieprzerobionym. W ten sposób zniesione zostanie zajęcie złota i srebra, zarządzenie, które ze względów technicznych nie było przeprowadzane. Natomiast rząd usiłuje inną drogą uzyskać zapasy złota. Najnowsza ustawa cłowa zawiera postanowienie, iż cło opłacane być może w złocie, w markach zaś jedynie za dopłatą (agio). Dopłata ta wynosiła dotąd 200 proc., obecnie zaś podwyższona została do 900 proc., tak, iż importerzy będą mieli do wyboru opłatę w złocie, albo w markach, ale w dziesięciokrotnej sumie. Tą drogą spodziewa się rząd uzyskać większe ilości złota. A że nie można stać na zasadzie sekwestru złota przy równoczesnem żądaniu, by cło w złocie było opłacane, przeto ustawa o sekwestrze złota i srebra zostanie zniesiona.

Potrzebny instruktor dla przygotowania do VI realnej na prowincyę. Zgłoszenia od 1—3. Długosza L 3, drzwi 4. 1984

Wpisy na naukę kalig afii i niem. stenogra ii w konces szkole S. Nussdorfa, przyjmuje się codziennie, ulica Jagiellońska 11 a. 10843

Nau zyciela domowego ucznia V. lub VI. gimn. poszukuje się dla uczenicy I. gimn. ulica Kochanowskiego 1. 30 I. p. 19842

34 Batorego, „Ecole Française". Najszybsza metoda wyuczenia języków obcych. Rodowite siły. 19711

POSADY I PRACA

Asystent farmacyi poszukuje sustentacyi. Maurycy Grün haut u Ch. Guttmanna, Lwów, Syks uska 35. 19863

Solicytatora rutynowanego dobrze poleconego poszukuje adwokat na prowincyi. Oferty z wymaganiem co do płacy do biura dzienników B. ücka, Lwów, ulica Kościuszki 3. 19353

Magazyniera, buchaltera i inne siły kancelaryjne, przyjmie Etap jeńców P. U. Jenowska 120. 19848

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Salon mahoni wy, sypialnie i różne inne mebla okazyjnie, „Doroteum" Sapiehy 34. 19793

Sprzedam okazyjnie hiszpański kostyum .edutewy, nową suknię wizo..rową lila, na osobę średnią, plac Bilczewskiego 4, drzwi 8, od godz. 11—3. 19868

Czarne dżetowe przykrycie na suknię balową, okazyjnie do sprzedania. Janowska 52 I. p. drzwi 7. 198..

Pałac-Piątrowa willa o trzech frontach. Dwa mieszkania po 7 pokoi frontowych, przedpokój, łazienka gazowa, el ktcyka, wodociągi, komfort, sutereny, duży park 800 sążni, stajnia, wozownia i garaż, położenie przy stacyi tramwaju, blisko śródmieścia, jedno z powyższych mieszkań wolne zaraz do objęcia przez kupującego. Wiadomość u pełnomocnika i zastępcy prawnego Dra Alojzego Krasa, adwokata we Lwowie, pl. Maryacki 6 i 7 nad inem „Ucecha". 19814

Maszyny do pisania kupuje biuro filatelistyczne, Kościuszki 1. 19815

Sypialnia w stylu staroniemieckim do sprzedania przy ul. Romanowicza 10. mezanin, drzwi na lewo, między g. 2 i 4. 19791

Marki pocztowe polskie, austryackie i wszelkie inne jakoteż zbiory kupuje stale filatelista, Kościuszki 1. 19306

Ubranie granatowe prawie nowe dla szczupłego mężczyzny za Mk. 1300 do sprzedania. Szeptyckich 31/1 na lewo od 1—3. 19807

Pianino w bardzo dobrym stanie do zbycia, ul. Zyżyńska 7, I. p. na lewo. 19827

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Zgubiono najprawdopodobniej w tramwaju lub w Dyrekcyi policyi sygnet z literami L. O. Uczciwy znalazca otrzyma 500 kor. nagrody. Zgłoszenia w Administracyi pod „L. O." 19850

ROZMAITE

Krawaty robię i przerabiam z dostarczonego materyału. Kaleeza 11, parter. 3.54

W sklepie rejonowym, ul. Zybli iewicza 23, do nabycia codziennie świeże jaja po K. 1·70. Przy większych il ściach znaczny opust. Tamże masło i inne produkty wiejskie. 1938

Do wydzierżawienia ogród kilka morgów. Wiadom ść: ul. Stry ska 12, Lwów. 19861

Poszukuję wody z turbiną o sile 40 HP. w dobrej okolicy zgożowej blisko miasta. Pośre nictwo zostanie dobrze wynagrodzone. I. Frieländer, Lwów, ulica Bajerowska 11 a. 19857

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista Dr. FRISCH, ulica Wałowa 1. ll. — Wstrzykiwanie preparatu Neo alversanu tylko przed południem. 3232

Ekspozytura Cekaduru we Lwowie

potrzebuje kierowników kolumn epidemicznych (medyków) i dosy fe cyonaryusz w. Zgłoszenia z referencyami przyjmuje biuro ekspoz tury ul. Mickiewicza 26. 19812

Otwarcie Biura dostawy bagażu.

Lwowska Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Biuro dostawy bagażu na głównym dworcu we Lwowie, którego czynności z powodu wypadków wojennych swego czasu zastanowiono, zostało z dniem 27 stycznia b. r. ponownie otwarte.

Zlecenia, tyczące się dostawy bagażu i tobołków ręcznych z głównego dworca do pomieszkań i hoteli przyjmuje się przy okienku umieszczonem w hali przyjazdowej na głównym dworcu we Lwowie, po prawej stronie, tuż przed wyjściem do miasta.

Zlecenia na dowóz bagażu z miasta do głównego dworca przyjmuje biuro kolejowej ekspedycyi bagażu Stanisława Sokołowskiego (ul. Kołłątaja 8) oraz Biuro dzienników St. Sokołowskiego (ul. Jagiellońska 7).

Za dostawę bagażu pobiera się następujące należytości:

A) za dostawę z dworca do miasta do 10 kg. 8 K, do 20 kg. 10 K, za każde dalsze 20 kg. więcej o 4 K.

B) za dostawę z miasta na dworzec: powyższe należytości z dodatkiem 2·50 K za każde rozpoczęte 50 kg. wagi.

C) za przeniesienie tobołów bagażowych na piętra względnie z piąter na dół 2 K za każde rozpoczęte 50 kg. wagi. 19834

Nakładem „Spółki Akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI